

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wierzca.

Rękopisów się nie zwraca.

Zmartwychwstanie.



Żaden z narodów nie umiłował tak gorąco swęj ojczyzny jak Polak. — Niestety! wszystkośmy stracili i wolność i państwo, — i jesteśmy jak owi osieroceni rodzice, którzy wszystkie swe dzieci do grobu złożyli, a została im jeszcze jedna jedyna córka, którą najtkliwszą otaczają miłością. Tą naszą uwielbianą, ubóstwianą Córą, to jest nasza ukochana Ojczyzna i wszystko, co z nią świętymi związane węzłami, a więc: płomienne uczucia patriotyczne, nasz prześliczny język ojczysty, nasza święta wiara katolicka i ta nasza droga ziemia polska, którą całą duszą umiłowaliśmy.

Tchnieniem tej bezgranicznej szalonej miłości owiane są wszystkie sprawy nasze, każdy nerw, każdy fibr naszego serca i umysłu drga tętnem tego świętego uczucia. Nie dziw przeto, że wszystkie dzieła naszej myśli i naszego uczucia, sztuka, nauka, literatura są dziś podziwem całego świata, a naród polski przoduje wszystkim narodom słowiańskim jako społeczność obdarzo-

na najwyższą kulturą, żywotnością i krzepkością niespożytą.

Czyż naród taki, choć od wieku przeszło gnębiony i rozszarpany — zginąć może?!

W wielkie święto Zmartwychwstania Pańskiego, w tym roku jubileuszowym przypomnijmy sobie, że ta święta miłość Ojczyzny wiodła naszych ojców i dziadów na pole krwawej walki bez nadziei zwycięstwa. Sztandary ich okryły się w ciągu półtora roku kurzem tysiąca dwustu bitew, a 40.000 najlepszych synów ojczyzny legło na pobojowiskach, użyźniając krwią swoją ziemię rodzinną pod przyszły posiew wolności. Przegraliśmy wówczas świętą sprawę, nie zbawiła nas wiara w Zmartwychwstanie, ani miłość Ojczyzny!

Zrazu nie mogliśmy się pogodzić z rozpaczną myślą, że nas w biały dzień wbrew prawom ludzkim i boskim na strzepy rozszarpano i wyczekiwaliśmy jakiegoś opatrnościowego trybunału sprawiedliwości, któryby w naszej sprawie słuszny wyrok wydał. Sprawiedliwość nie nadeszła!

Oglądaliśmy się na obcą pomoc. Mieliliśmy nadzieję, że nam podadzą pomocną rękę w odzyskaniu niezależnego bytu te z narodów i mocarstw,

które nieraz ratowaliśmy w czasie ich klęsk i niedoli. Nadzieje nas zawiodły!

Przyszły potem nowe złudy i rozczarowania. Bo czyż nie uludą była wiara, że zdołamy przez jedną noc naprawić wiekowe błędy narodu, że potrafiemy lud nasz uczynić w jednej chwili świadomym świętych celów i dążeń!

Od tego czasu minęło lat 50 i dziś widzimy jak ten lud nasz wiejski i roboczy czuje się częścią narodu, a 25-milionowa Polska po straszliwych upokorzeniach, po okropnych klęskach i stratach zrozumiała, że potrzeba poczęcia nowej zbawczej idei, aby własną pracą wzniesić gmach niepodległej Ojczyzny.

To też ci, co beznadziejnie przelewali krew za ojczyznę, dziś z lepszą otuchą mogą patrzeć w przyszłość narodu. Widzą oni, że żyje w nas ta święta wiara i uczucie, że odzyskamy byt niezależny naszej Ojczyzny, nie przez obcą pomoc, nie przez jakieś konszachty polityczne, lecz tylko z bronią w rękę i ofiarą własnej krwi. Że tak jest, pouczają nas ostatnie wypadki na Bałkanie i huk armat z pod Kirkilisse i Lile Burgas.

Stanisław Maykowski.

Cieniom bohaterskim.

1863. — 1913.

Czemuście poszli w te śniegowe grudy?
Czemuście noc tę całowali białą
We snach, ten szkielec uschłych lasów rudy
I Bożą wękę od łez pociemniałą?
Czemuście w świętem poczuli się prawie,
Ostatnie polskiej tęsknoty zórawie?

Zamiast wawrzynu — pokrwawione szmaty
Głowę wam, śniącą cudnie, upowily,
I las, starami sosnami skrzydlaty
Szemrał nad wami, rycerze mogily,
Swoje posępne, dziwne opowieści,
W których się cały lacki smutek mieści.

Czemuście naszym szarym, smutnym czołom
O bohaterstwie złotą myśl odjęli?
Czemu odnieśliście bożym aniołom
Tę resztę piękna naszego i bieli
I sami nikuąc w męczeństw aureoli
Nam zostawili męczeństwo bezwoh?

A przecież wiemy, co są wasze głody,
Przecież wasz sztandar kulami podarty,
Kochamy, huf wasz, wiekusiście młody
Już gdzieś przez Boże zluzowany warty,

Mamy we wiernej, miłosnej pamięci,
Wy — w białym styczniu obchodzeni święci!

Coś po was w każdym pokutuje domu,
Złamane szable, zczerniałe portrety,
Nieme rupiecie, na nie dziś nikomu
Już nieprzydatne, chyba snom poety,
Żeśmy, gdy tęsknot wybije godzina,
Są jako jedna tęskniąca rodzina.

Nam o was tyle mówiono w dziecinne
Lata zamysleń. Myśmy się tak rwali
Przez was do czegoś. Nam się zawsze inne
Marzyły chwały, niż te, które w dali
Stawiała ręka codziennej korzyści.
My przez was piękni byliśmy i czyści.

Za nędzę waszych obozowisk szarą,
Za głód, za bosc, pokrwawione nogi,
Nawet za walki z tą nocną niewiarą,
Co wychodziła na rozstajne drogi
Straszyć was w mroku, i za nie was czcimy,
Biedne lwy, padłe w śniegach wielkiej zimy.

Pójdźcie w gościnę naszych biednych piersi
Tęsknoty naszej biali, smutni goście!
Z samymi sobą może będziem szersi
Przy boleściowych waszych spojrzeń chłości,
Która nam wyrzut swój wyszepcze niemy,
Że nawet tęsknić po was nie umiemy.

Myśmy dopiero przed zaczęta drogą,
Więc ciche naszych męczeństw weterany
Stańcie przed nami i tym, co nie mogą
Wytrwać, pokażcie swoje stare rany,
Iżby dłoń kładąc na męczeństwo wasze,
W cud uwierzyli niewierni Tomasze.

Iżby nam świętą była owa spisa,
Która pierwszemu z was piersi rozdarła
I ten krwi sopol, co z rany obwisa
I ten krzyk pierwszy, co uleciał z gardła
I błogosławił odchodzące rotę
Jako wiatyk żołnierskiej tęsknoty.

Pragnieniom naszym bądźcie za patrona,
Bezmocnym dajcie wielkie moce swoje,
Aż z nas wystrzeli miłość spłomieniona,
Wciąż na te same prowadząca boje,
Ślepo w swej cudnej rozkochane wierze
Posłańce czynu i ducha żołnierze.

Szabli się waszych rdzami opaszemy,
Odnajdziem w trawie wasze posterunki,
Którym stróżuje Chrystus z bólu niemy,
W pamięć się waszą wtulim, jak w rynsztunki,
I pójdziem szukać, radośni tułacze,
Tej Polski, co nam w piersiach zawsze płacze.
Bowiem jest naszym przekleństwem czy darem,
Że się nie kończy w nas to, co się wszczyną,
Żeśmy są młodzi w miłowaniu starem,
Że z ojca spływa ta miłość na syna,
Iżby, choć ręce odpadną od dzieła,
Ta, co żyć musi, nigdy nie zginęła.

Idzie więc Zmartwychwstanie i dzień jego niedaleki, lecz nim nadzieje ta uroczysta chwila boju, trzeba nam się do niego odpowiednio fizycznie i duchowo przygotować. Trzeba nam ducha krzepić, umysł rozświecać, pracą ekonomiczną materyjalne podstawy bytu narodowego wzmacniać, trzeba wszelkim zamachom na nasze narodowe prawa i obyczaj stawiać opór wytrwały, niezłomny, skuteczny! trzeba wkońcu pokolenie dorastające wychowywać w tem poczuciu i przekonaniu, że bez ofiar jednostkowych nie zdobędzie się pomysłu dla narodu przyszłości,

...bo nie cudem, ale trudem,
Miarą, Wiarą i Ofiarą
Zostaniemy wolnym ludem! Alleluja!



Chrystus zmartwychwstał.

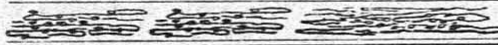


Leci z oddala pieśń wykołysana
szumem wichury i szeptem strumyka
pieśń zwiastująca Zmartwychwstanie Pana,
która świat cały radością przenika.

Leci z oddali owa pieśń skrzydlata
przez sennie bory i ciche ogrody;
zdobi ją święta niewinności szata
jasna, jak kryształ przezroczystej wody.

Chrystus zmartwychwstał — wtórują jej drze-
On, co poświęcił ludziom swoje życie [wa,
Dziś idzie ku nam i szczęście rozsiewa
idzie promienny w wiośnianym zachwycie.

Skronie mu zdobi światła aureola
wokóło niego struna harfy dźwięczy.
A on radosny, cichy pośród pola
z rojem aniołów idzie w blaskach tęczy.
Marya V.



Kasa zaliczkowa w Sanoku.

Założona w r. 1904. Kasa zaliczkowa w Sanoku odbyła dnia 15. marca b. r. doroczne Walne Zgromadzenie, na którym Zarząd przedłożył sprawozdanie za rok 1912. t. j. za dziesięć lat istnienia instytucji.

Sprawozdanie to wskazuje na wstępie, że rok ubiegły był rokiem, powiedziec można, powszechnej klęski ekonomicznej, która dotknęła całą Europę, a najwięcej odczuć się dała Galicji.

Przyczyny tej klęski, to restrykcja kredytu, specjalnie dla Galicji, przez Bank austro-węg., katastrofa w rolnictwie wskutek długotrwałej słoty w czasie zbiorów polnych i zawierucha bałkańska. To spowodowało, zwłaszcza w ostatnim kwartale roku ubiegłego, nadmierne wycofywanie wkładek oszczędności, a równoległe z tem, przy powszechnej trudności uzyskania gotówki do obrotu, przy niebywałym podwyższeniu przez Banki stopy procentowej, ograniczenie ze strony instytucji kredytowych udzielania dalszych kredytów.

Także i Kasa zaliczkowa w Sanoku była zmuszona od listopada zaprzestać udzielania nowych pożyczek dla braku gotówki, zwłaszcza, że równocześnie z wycofywaniem wkładek oszczędności również i jej dłużnicy stali się w tym czasie mniej punktualnymi.

Mimo jednak tych trudności wykazuje sprawozdanie, jak dotąd od założenia Kasy, prawidłowy jej rozwój, co wskazuje, że instytucja ta opiera się na zdrowych podstawach.

Oto najważniejsze daty w porównaniu z rokiem poprzednim:

	31/12. —	31/12.
ilość członków	691 —	736
fundusz rezerw.	5.316-75 —	6.631-25
udziały członków	39.320-60 —	44.083-38
wkładki oszczęd.	229.826-45 —	262.574-92
obróć	2.731.044-40 —	2.942.145-42
czysty zysk	3.405-35 —	3.935-16

Jak z tego zestawienia widzimy, ilość członków powiększyła się w ostatnim roku o 45, fundusz rezerwowy o kwotę 1.314 K. 50 h., udziały o 4.762 K. 78 h., wkładki oszczędności o 32.748 K. 47 h., obrót o 211.101 K. 02 h., a czysty zysk o kwotę 529 K. 81 h. Rachunek obrotów wykazuje, że w ciągu roku wypłacono wkładek w kwocie 170.578 K. 90 h.; jestto poważna suma w porównaniu ze stanem wkładek.

Na wniosek Rady nadzorczej rozdzielono czysty zysk w ten sposób, że 10% t. j. kwotę 393 K. 52 h. przekazano do funduszu rezerwowego, 2000 K. 72 h. na 5% dywidendę od udziałów, 100 K. na fundusz przemysłowy, 1% t. j. kwotę 39 K. 35 h. na Dar grunwaldzki, 50 K. na uczestników powstania z r. 1863., 920 K. na remunerację dla członków Dyrekcyi i personelu biurowego, 100 K. na bezpłatne rozdanie 100 książeczek wkładowych, resztę t. j. 331 K. 47 h. na rezerwę strat.

Co do rozdziału zysku jedna pozycja wymaga bliższego oświetlenia, a to 100 K. na bezpłatne rozdanie 100 książeczek wkładowych jednokoronowych.

Pozycję tę przyjętą z aplauzem przez Walne Zgromadzenie, w taki mniej więcej sposób uzasadnił dyrektor kierujący na Walnym Zgromadzeniu:

Wiadomem jest, że inne kraje jak Francja, Niemcy, Szwecya, Dania pod względem oszczędzania stoją znacznie wyżej, aniżeli my, statystyka wykazuje, że podczas gdy n. p. każdy drugi Duńczyk, każdy czwarty Niemiec, a każdy dwunasty Czech ma książeczkę wkładową, to u nas ledwie może trzydziesty tem mógłby się poszczycić. Społeczeństwo czeskie już od dawna wstąpiło na drogę naśladowania innych narodów pod względem oszczędzania wyżej stojących i temu zawdzięcza podniesienie się pod względem ekonomicznym. Mimo to na tem nie poprzestaje. Tworzą się związki ciułaczy, które mają na celu pobudzać i szerzyć zmysł ciułania (oszczędzania), zakłada się domowe kasy oszczędności i takież szkolne kasy.

Nasze społeczeństwo, wprawdzie nie tak zamożne, czuje wprost wstręt do oszczędzania, a jednak i u nas na tem polu wiele dałoby się zrobić. Mówi się, że nie ma z czego oszczędzać. Ilez to jednak wydaje się, nawet w rodzinach najuboższych, na cele zbyteczne, a często wprost zdrowiu szkodliwe. Już te tylko kwoty wydawane niepotrzebnie, gdyby były lokowane w Kasach, nagromadziłyby kapitał, któryby nasze społeczeństwo podźwił ekonomicznie.

Otóż celem zachęcenia do oszczędzania, dyrekcyja Kasy zaliczkowej w Sanoku przysłała na Walne Zgromadzenie z wnioskiem wydzielenia z czystego zysku za rok ubiegły kwoty 100 K., rozdzielenia tej kwoty na 100 książeczek wkładowych jednokoronowych i bezpłatnego rozdania tych książeczek pomiędzy młodzież szkolną i rzemieślniczą, która się zobowiąże składać na otrzymane książeczki dalsze wkładki. Zobowiązanie to zawarowane zostanie w takiej książeczce zastrzeżeniem, że wkładki z niej przed upływem lat 10 od dnia wystawienia książeczki nie mogą być wyjęte. Zarazem Walne Zgromadzenie uchwaliło, że każda wpłata, zaczem i niżej jednej korony, może być na taką książeczkę przyjętą.

Oby ta próba zapoczątkowana przez Kasę zaliczkową w Sanoku osiągnęła zamierzony zubożny cel i by znalazła naśladowców.



Zda mi się czasem...

Zda mi się czasem, że dusza moja
Już raz przed laty na świecie była
Że z niezbadanych wyroków zdroja
Rozkosz i męty przeznaczeń piła

W ciche srebrzyste, noce wiosenne,
Gdy z piersi rwie się ogrom tęsknoty
Wjębkres, gdzie drzemią gwiazd roje sennie
Gdzie w mgłę błękitnej lśni księżyc złoty.

Zda mi się wtedy, żem w dnach prabytu
W tej międzygwiazdnej przestrzeni żyła,
I w tajemniczych sferach błękitu
Niepojętego szczęścia sen śniła...

Aż z tych zaświatów, skrytych zasłoną
Czarów przez dziwne fatum rządzenie,
Mej duszy ognik na świat strącono,
Na wieczną mękę, łzy i cierpienie...

I szła w tułaczkę gwiazda strącona
Przez dzikie, puste światła rozłogi;
Szła skrwawionymi stopy — stęskniona
Do swej ojczyzny, szukając drogi.

A po ciernistych błędząc ugorach
Niebiańskie szaty w strzępy stargała;
Na nieprzebytych życia zaporach
Resztki świetlanych złudzeń rozwiła...

— — — — —
Więc kiedy słodką, czarowną nocą
Ucichną nędzne rozgwary ziemi
A gwiazd żrenice łzawo migocą —
Smutno mi... tęskno... i żal za niemi...

Marya Hirschberg.



W Palmową Niedzielę.



W wiejskim kościółku organ gra,
Rozgłosne dzwony biją...
Srebrzystych dymów lekkie mgły
W blaskach się słońca wiją.

A przed ołtarzem — czy to las?
Las świeży i zielony,
Przyszedł i klęknął pośród nas
I schylił swe korony?

A przed ołtarzem — czy to szum?
Szum cichy a radosny.
Kiedy: „Hosanna!“ śpiewa bór,
A wiatr w nim rusza sosny?

Nie! Nie zielony to jest las,
Co swe gałązki ściele,
Ale z palmami przyszedł lud,
W marcową tę niedzielę...

Nie! To nie boru słychać szum,
Gdy wiatr się po nim ślania,
Ale modlitwy cichej szmer —
I szepty i wdychania.

I wyszedł naród w szumach palm,
Poważny a radosny —
I poniósł do swych niskich chat
Tę błogą zieleń wiosny.

I poniósł w piersi słońca blask
I głośnie dzwonów bicie —
I jakąś wielką cichą pieśń,
I jakieś nowe życie!

Marya Konopnicka.



**Już nadeszły do
magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery**

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na
kostyminy, suknie i bluzki
damskie w olbrzymim wy-
borze.

PRÓBKI ODWROTNIĘ.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar
tylko doborowy — ceny niskie.



KRONIKA.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma składamy życzenia

Wesołych Świąt!

Redakcja.

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Sanoku odbędzie się we własnej sali Towarzystwa w sobotę dnia 29. marca b. r. o godzinie 8. wieczór.

Pomoc dla biednych. Starosta Sanocki p. Kazimierz Waydowski, który przez czas swego krótkiego dotąd pobytu w Sanoku dał się poznać jako człowiek mający najlepsze chęci i ducha prawdziwie obywatelskiego, wystąpił się u rządu o doraźną pomoc dla najbiedniejszych, którym z powodu przesilenia finansowego i spowodowanego nim bezrobocia, grozi widmo głodu.

Rząd udzielił doraźnej zapomogi w kwocie 3000 koron, którą pan starosta oddał do dyspozycji magistratowi miasta Sanoka. — Magistrat rozdzielił otrzymaną kwotę pomiędzy ludność chrześcijańską i żydowską w stosunku do jej liczby i postanowił zamiast gotówki rozdawać zapomogi w naturze, mianowicie mąkę i chleb. Rozdawanie mąki rozpoczęło się w magistracie w ciągu ubiegłego tygodnia. Dotąd rozdano 24 cetnarów mierzonych przedniej mąki, a obdarzono nią 212 osób, na osobę wypada przeto 10 kg. mąki, a jest to już pomoc wybitna.

Z zarządu poczty w Sanoku otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 24. marca 1913., jako w drugim dniu Świąt Wielkanocnych będzie tu c. k. Urząd poczt. telegr. otwarty dla publiczności tylko w godzinach wyznaczonych dla medziel. t. j. od godz. 8. do 10. przed połud.

Tak samo służbę doręczeń ogranicza się do jednego przedpołudniowego chodu.

W najbliższym numerze Tygodnika rozpoczniemy w fejetonie druk bardzo zajmującego szkicu historycznego, znanego literata p. Ludwika Glatmana, o Halpirowej doktorce medycyny i okuliste polskiej w XVIII wieku w Stambule.

Boże Groby w obu sanockich kiościołach, urządzone były tego roku z wielkim smakiem. Całe masy kwitnących kwiatów wiosennych stanowiły wspamają dekorację grobów.

W kościele parafialnym trzymali straż honorową żołnierze obrony krajowej.

Panie z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo kwestowały na dochód ubogich zostających pod opieką Towarzystwa.

Towarzystwo Pomocy Naukowej w Sanoku, założone w r. 1884., które ma za cel wspieranie biednych uczni, odbyło w ubiegłym miesiącu Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa ks. dziekana Fr. Matwijkiewicza.

Towarzystwo utrzymywało w roku sprawozdawczym własną bursę, a w niej znalazło umieszczeniu 18 wychowanków.

Fundusze Towarzystwa są nader szczupłe, a winą tego jest zbyt małe poparcie Towarzystwa przez ogół

Towarzystwo liczyło wszystkiego 89 członków. Jest to cyfra jak na Sanok stanowczo za mała.

Walne zebranie uchwaliło rozwinąć wzmoczoną akcyę w celu zyskiwania członków, a akcyę ta powinna znaleźć poparcie, ze względu na wzniosłe cele Towarzystwa.

Na dochód Kolonii rymanowskiej, odbędzie się w Sanoku w sali Kasynowej w dniu 5. kwietnia b. r. raut z tańcami. Ze względu na mało ożywiony karnawał, spodziewać się należy licznego udziału publiczności sanockiej na tej zabawie. Komitet postanowił część dochodu przeznaczyć na Kursa samarytańskiego sanockiego sokolego oddziału samarytańskiego.

Zmarli. Elżbieta Zofia z Pollaków Chałbińska, siostra p. Michała Pollaka, odpowiedzialnego redaktora naszego pisma zmarła we Lwowie dnia 18. b. m.

Ciężko dotkniętemu Koledze składa Redakcja serdeczne wyrazy współczucia.

Jan Solon, obywatel miasta Sanoka zmarł przeżywszy lat 93. w dniu 18. marca.

Hamanów nie ujrzymy tego roku na ulicach Sanoka, dzięki przezornemu i rozumnemu zarządzeniu Magistratu.

Obchód „Hamana“ przypada tego roku w niedzielę wielkanocną, w którym to dniu będzie w Sanoku większy napływ okolicznej ludności. Orgie wyprawiane przez zamaskowanych hamanów mogłyby łatwo wywołać niepożądane zajścia i dlatego dla uniknięcia tego zakazał magistrat pokazywać się na ulicach poprzebranym i zamaskowanym hamanom.

Judasz. Istniał w dawnej Polsce zwyczaj, że we środę wielką przed ciemną jutrznią żaki rzucali z wieży kościelnej „Judasza“, a następnie palili go, lub topili w rzece. Judaszem bywał albo manekin słomą wypchany, albo też kot, lub pies we worku. Ten starodawny zwyczaj zachował się w Sanoku w jego szlaciejszej formie, nie dręcząc tu bowiem zwierząt, lecz zrzucając z wieży manekina, którego następnie bijąc kijami obnoszą po ulicach i wreszcie topią w Sanie.

Przeciwno utrzymywaniu zwyczajów tradycyą odziedziczone, nie można nic zarzucić, trzeba jednak czuwać nad tem, by obchód ludowy nie przebiegał cech dzikości i nie przeradzał się z bezmyślną, a wstrętną antysemitką hecę. — A tak jest niestety w Sanoku. Podczas pochodu z Judaszem nie może pokazać się na ulicy ż den żyd, bo chłopcy obrzucają go zaraz błotem, lub kamieniami. Byliśmy świadkami tego wstrętnego widowiska i to kilkakrotnie w ciągu pochodu Judasza i musimy to stanowczo napiętnować. Panowie majstrowie powinni pouczyć swych terminatorów, że rzucanie się na bezbronnych ludzi z racy przynależności ich do innej rasy, poniża godność ludzką napastników. Magistrat zaś powinien dodać pochodowi asystencyę policyi, któraby czuwała nad zachowaniem się chłopców i winnych pociągnęła do surowej odpowiedzialności.

Ponowne odroczenie terminu składania fasyi do podatku osobisto-dochodowego. W tych dniach ogłoszone zostanie nowe rozporządzenie ministerstwa skarbu, odraczające tegoroczne składanie fasyi podatku osobisto-dochodowego do dnia 31. maja b. r. Ministerstwo skarbu spodziewa się więc, że mały plan finansowy do tego terminu uchwalony będzie przez parlament.

Smakowały widocznie niewysledzonemu dotąd złodziejowi wędliny i „studzienina“ w masarni p. Józefa Słuszkiewicza, bo włamał się powtórnie do tego sklepu w nocy z 17. na 18. marca i znowu ograniczył się do zaspokojenia apetytu tylko, bo pieniędzy nie znalazł.

Wybrednym w każdym razie złodziej ten nie jest, bo na zakąskę po wędlinach używał mazi, którą wartości 6 K. 80 h. zdobył, włamawszy się tej samej nocy do maziarni Chaji Eiler na Wójtostwie.

Bezpieczeństwo mienia pozostawia wiele do życzenia w Sanoku, bo zaraz na drugi

dzień, a raczej na drugą noc po włamaniu do masarni p. J. Słuszkiewicza i maziarni Ellerowej, rozbił „nieznany“ sprawca 4 budki straganowe na placu św. Michała i zabrał z nich co mógł.

Policya nie wpadła dotąd na trop złodzieja.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

L. czyn. E. 4560/12.

7

Edykt licytacyjny.

Dnia 10. kwietnia 1913. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacya 5/6 części (pięciu szóstych) części realności obj. whl. 178. ks. grt. gm. kat. Posada olchowska wraz z przynależnościami, składającymi się i opisanymi w tus. protokole z 24 grudnia 1912. E. 4560/12

4

Nieruchomości powyższej 5/6 części wystawione na licytacyę są ocenione na 2513 K.

Najniższa cena wyonosi 1676 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. sąd powiatowy oddz. IV.
Sanok, dnia 15. lutego 1913.

E. 2932/12/8.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 3. kwietnia 1913. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze N. 8. licytacya realności obj. whl. 538. ks. gr. gm. Posada olchowska Jana Kluski własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 3692 K. 50 h.

Najniższa cena wyonosi 2322 K. 84 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. IV.
Sanok dnia 5. lutego 1913.

**Na Święta nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy
poleca
księgarnia K. Pollaka w Sanoku.**

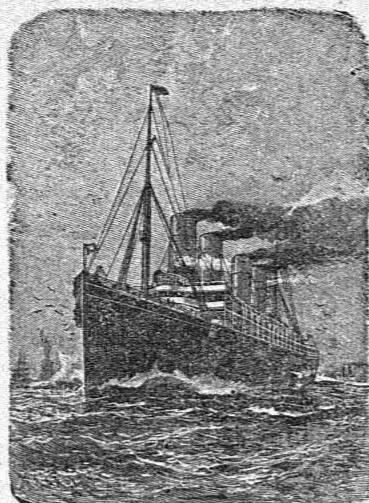
Drukarnia

FRANCISZKA
PATAŁY
W SANOKU

WYKONUJE

WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKAR-
STWA WCHODZĄCE

PO CENACH UMIARKOWANYCH
starannie i na czas oznaczony.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

== S A N O K ==

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie,
austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne,
szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

== nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p. ==

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

➔ Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. ➔

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wąskotorowych. Specjalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasu itp. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i owoców górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, swióry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelni, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne. Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisje kompletne dla tartaków, młynów itd. Siewki najnowsze systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lute, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe.

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof Malsburga.

Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 23. b. m.

1. Wodór na usługach lotnika (z nat.),
2. Pod gwiazdzistym niebem (wstrząsający dramat),
3. Wojna bałkańska,
4. Matka Indyjka
5. Kokieteria Rózi,
6. Automobil nr. 233.,
7. Przegląd tygodniowy,
8. Frycek wychowawcą swego ojca.

Program na 24. b. m.

1. Komiczne przygody Naukowe,
2. Pożar palacu sportowego w Hobocen (z natury),
3. Kurs ratownictwa wodnego na Dniestrze pod Haliczem,
4. Księżę i tancerka,
5. Zdrojowisko Ischl,
6. Wojna bałkańska,
7. Figle Frycka (zabawna farsa).

Program na 25. b. m.

1. Moskwa,
2. Wojna bałkańska,
3. Straszna rzeczywistość,
4. Wystawiona na próbę (wsp. hum.),
5. Tragedya strejku,
6. Wyspy obok Anglii,
7. Córka kapitana,
8. Przegląd tygodniowy,
9. Najmłodsza mężatka

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.
Początek przedstawień o 3¹/₂, 6 i 8. wieczór.



JESLI

nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE - - PRZEZ LEKARZY - -

Kaisera

żółdkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.

Odzyskacie dobry apetyt, żółdek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „
J. Hydzika, drogueria „ „
Ch. Epsteina, hand. del. „ „
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.